Należytość poczt. opłacona gotówką. CENA 450,000 MK.

№ 15. Radomsko, niedziela 6 kwietnia 1924 r. Rok 5.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny.—Wychodzi na każdą niedzielę.

Cena prenumeraty: na m. kwiecień 1924 r. 1 mil. mk.

Adres Redakcji i Administracji: Radomsko ul. Brzeźnicka 6. Telefon № 33.

CENY OGŁOSZEŃ: I str.—za wiersz jednoszpaltowy milimetrowy 200,000 mk.—II—V 150.000 mk.,—VI—VIII 120.00mk., Drobne po 100.000 m. za wyraz

Krajoznawstwo.

Wielka wojna wywołała niesłychanie wiele zmian w układzie życia narodów, nigdzie jednak te zmiany nie były tak zasadniczemi, jak w Polsce: z gnębionych, uciemiężanych poddanych trzech czarnych orłów staliśmy się wolnymi obywatelami własnej Ojczyzny. Gdy rządy zaborcze odmawiały nam najelementarniejszych praw, Ojczyzna powołała najszersze masy swych dzieci do pełnienia obowiązków obywatelskich, oddała im w ręce ster rządów, ale na nie też, na te swoje dzieci, włożyła ciężką odpowiedzialność za rządy, za dobrą gospodarkę w kraju.

Gdy tedy losy dały nam tak wielkie prawa, warto się zastanowić, czy jesteśmy do pełnienia tych obowiązków przygotowani.

Rządzenie — to gospodarka, to dysponowanie, co i jak czynić należy, a chcąc wydawać takie dyspozycje, przedewszystkiem należy znać swoje gospodarstwo, aby nie czynić omyłek i błędów, które następnie mścić się mogą dotkliwie.

A skąd my możemy znać Polskę? Rządy zaborcze starannie wykreślały z programów szkolnych wszystko, co mówiło o Polsce. Zarówno szkoła pruska, jako też i rosyjska żadnej wiadomości o Polsce nie przepuszczała. Nawet nazwy „Polska" nie wolno było nigdzie używać. Szkoła galicyjska uczyła tylko w tej części Polski, która dostała się pod panowanie Habsburgów, uczyć o całej Polsce nie było wolno, nie mówiono o niej.

I rosło pokolenie za pokoleniem, a w ich pojęciu Polska to była jakaś świętość pod obłokami zawieszona, jakaś bezcenna relikwia z krwią męczenników, jakaś tajemnicza, mistyczna świątynia, do której profanacją byłoby wkraczać bez świętego skupienia i czci.

Aż oto przyszedł moment odrodzenia: Polskę z błękitów podniebnych ściągnięto na realny grunt. Okazało się, że nie dość jest śpiewać psalmy nadziei i miłości, niedość u kolebki dziecka śpiewać patrjotyczne pieśni, nie dość jest dla Polski umierać, lecz trzeba właśnie dla Polski żyć i pracować, a zwłaszcza pracować i raz jeszcze pracować. I nie targować się o 6 czy 8 godzin pracy, lecz gdyby doba miała 50 godzin, to te 50 godzin trzeba pracować, by te szczerby, które sprawiła wojna i te pustkowi, a które wywołała niewola, zaprawiać i do czynnago życia powołać.

Nie myślano w podniebnych czasach romantyzmu, że owa świątynia Polski podobłocznej na realny grunt przeniesiona posiada tysiące tysięcy zagadnień, czekających pomyślnego

rozwiązania, że zagadnienia te są silnie powikłane, splątane i potrzeba będzie bardzo delikatnie z wielką znajomością rzeczy te gordyjskie węzły rozplątywać czy rozcinać.

Ale nim się przystąpi do tej pracy, to przedewszystkiem potrzeba zbadać dokładnie i poznać te wszystkie składniki, które w sumie swojej dają wielką rzecz: Polskę.

To nie sanktuarjum, to żywy i życiem tętniący organizm państwowy, o rozum i uczucie obywatela oparty. Jeżeli tedy obywatel uczuciem swojem ogarnie cały ten drogi kraj, to musi jednak rozumem to uczucie pogłębić, i musi zbadać wszystkie potrzeby i wszystkie pragnienia, wszystkie wartości i wszystkie braki tego olbrzymiego gospodarstwa, którem ma rządzić i do wrót szczęścia prowadzić.

Chcąc krajem rządzić, chcąc kraj ukochać, trzeba go znać, i to jest podstawą obowiązków obywatela. Trzeba w kształceniu siebie silny położyć nacisk na krajoznawstwo, jako na fundament gmachu poczucia obywatelskiego. Trzeba jaknajwięcej czytać o Polsce, trzeba ją najstaranniej zwiedzać, badać, informować się, aby wyrobić sobie jasne pojęcie o jej istotnych potrzebach, a potem nad zaradzeniem złemu radzić i czynić.

Krajoznawstwo jest pierwszym i najważniejszym stopniem w pochodzie państwa naszego do rozkwitu i pomyślności.

Al. Janowski.

OFIARY.

Na biedne dzieci po poległych żołnierzach złożył p. Z. Kwaśniewski 20 mil. mk.

Zarząd Szkoły w Woli-Różkowej gm. Wielgomłyny, wpłaca 4,000,000 mkp. z odbytego przedstawienia amatorskiego.

Powyższą sumę, jako czysty zysk przeznacza na inwalidów wojennych.

Stefan Wieniawa-Długoszowski
kierownik szkoły.
Ochotnik—inwalida z 1920 r.

Wiadomości polityczne.

Przesilenie we Francji. Niejednokrotnie rząd p. Poincarégo wobec ważnych zagadnień rozstrzyganych czy-to w parlamencie czyto w senacie francuskim, stawił kwestję zaufania i groził ustąpieniem, o ileby jago zamiary nie zostały uwzględnione. Ale dotychczas zawsze ustępowano p. Poincarèmu. Obecnie Francja stoi przed wyborami i każde stronnictwo stara się o powiększenie swoich wpływów nieraz kosztem interesów państwowych. To też parlament francuski chciał powiększyć liczbę emerytur, co ujemnie by się odbiło na skarbie francusklm. Poincaré, który tyle położył trudu, by naprawić finanse francuskie, nie zgodził się na to, powodując się dobrem państwa. Parlament jednak tym razem postawił na swojem i p. Poincaré ustąpił wtedy ze stanowiska. Przesilenie skończyło się tem, że p. Poincarè ponownie został premjerem, gdyż tego domagał się naród francuski. Wygrał na tem przedewszystkiem sam p. Poincarè, gdyż kilku niemiłych ministrów usunął i dobrał sobie odpowiedniejszych ludzi do pracy. Z tak odnowionym gabinetem przystąpił rząd francuski do przeprowadzenia wyborów. A gdy wybory wypadną po myśli p. Poincaréego, wtedy wszyscy powiedzą, że premjer francuski p. Poincaré jest mistrzem w polityce

Zatarg chińsko — rosyjski. Rząd japoński komunikuje, że armja sowiecka czyni w całej pełni przygotowania mobilizacyjne. Armja japońska nie zamierza wszakże przedsiębrać w tej chwili żadnych kroków. Gdyby jednak nie przerwano przygotowań mobilizacyjnych ze strony Sowietów — Japonja zdecydowaną jest protestować energicznie przeciwko zbrojeniu się Rosji w obronie aktu waszyngtońskiego i całości terytorjum chińskiego.

Poseł Chłapowski w Paryżu. Przybył do Paryża nowo mianowany poseł polski Chłapowski wraz z małżonką, powitany na dworcu przez radcę poselstwa Szembeka, członków poselstwa i konsulatu, attachés wojskowych oraz przedstawicieli kolonji polskiej.

Poseł Thugutt u Mussolini'ego. W Palazzo Chigi prezydent Mussolini przyjął przebywającego chwilowo w Rzymie posła Thugutta. Konferencja trwała około godziny. Poseł Thugutt informował Mussolini'ego o pracach dokonanych w dziedzinie sanacji polskiego skarbu oraz o tendencji pokojowej polskiej polityki zagranicznej Poseł Thugutt podkreślił zarazem tendencję demokracji polskiej do utwierdzenia mocarstwowego stanowiska Polski i uzyskania istotnej niezawisłości przez równoległe wzmacnianie przyjaznych stosunków z Francją, Włochami i Anglją.

Mussolini, podejmując ten temat powiedział: Żyjcie w zgodzie ze wszystkimi narodami, a jednocześnie udoskonalajcie armję. Włochy, które stawiają sobie za zadanie podtrzymanie pokoju światowego, stosują u siebie tę samą metodę.

Prezes rady komisarzy sowieckich Rykow obecnie przebywa w Berlinie. Jedni powiadają, że przybył do Berlina w celu zasięgnięcia porady lekarskiej, drudzy zaś, że uciekł od bolszewików, którzy nie lubią go za umiarkowanie.

Katastrofalna powódź.

Wiosna bieżącego roku, jako zwiastun zbliżającego się lata i minionej zimy, która się dała wszystkim porządnie we znaki, stała się jednocześnie dla tysięcy jednostek przełomem ich spokojnego życia i wtrąciła je na dno nędzy i rozpaczy, pozbawiła środków do dalszej egzystencji. — Wiosna, która powinna być radosną dla wszystkich, dla wielu jest tak bolesną i nieszczęśliwą, że woleliby napewno, żeby wogóle nie nadeszła.

Patrzyliśmy zimą na te ogromne zaspy śnieżne, które tamowały wszelki ruch i myśleliśmy jednocześnie o rezultatach wiosennych, o strasznych roztopach, które mogą wywołać powódź nadspodziewaną. I doczekaliśmy się tego.

Wszystkie rzeki wezbrały w tak wielkich rozmiarach, że trudno sobie przypomnieć podobny stan wód. Nieuregulowane rzeki nasze poszerzyły nadzwyczaj koryta swe, zalały zasiane pola, a płynąca z nadzwyczajną szybkością woda, poznosiła wiele mostów, zerwała tamy, powodując tem samem zalanie całkowite szeregu wsi, znajdujących się poniżej zapor.

Wisła przybrała niepomiernie. Na brzegach tłumy przglądają się strasznemu żywiołowi, z którym walka jest niemożliwa. Kra płynie z wielką szybkością i nie rozbija się już o lodołamy filarów mostowych, które są całkowicie zalane wodą, lecz o same filary. Wszystkie miejscowości nizinne zalane są wodą. A ludność? Ucieka, rzucając swój dobytek na pastwę wody, aby tylko uchronić swe życie. Zaś woda zabiera sprzęty, zwierzęta, domy, a nawet całe wsie i unosi z sobą w dół rzeki.

Tysiące ludzi bezdomnych, którzy nie z własnej winy, lecz z winy biegu wypadków pozbawieni zostali dachu nad głową, bez środków do życia, musi znaleźć przecie przytułek u tych, którzy zostali szczęśliwie ominięci powodzią. Społeczeństwo nasze zrozumiało dokładnie los nieszczęśliwych ofiar i datki sypią się ze wszech stron obficie na rzecz powodzian. Czerwony Krzyż dobywa wszelkich wysiłków, by zabezpieczyć byt ofiarom katastrofy. Pan Prezydent Rzeczypospolitej ofiarował na powodzian 1,000 złotych pol. oraz oddał swoje auto do dyspozycji Komitetu ratunkowego. Czyny te znajdą napewno odźwięk wśród obywateli naszego powiatu, którzy nie zapomną o braciach swoich, ofiarach katastrofy powodzi.

Skutków katastrofy nie potrzeba wymieniać szczegółowo, bo każdy je zna doskonale; tysiące bezdomnych, zalane zasiewy same mówią za siebie. Dzienniki donoszą dokładnie o powodzi na terenie całej Rzeczypospolitej, a nawet i w innych krajach.

Oto w Hiszpanji powódź katastrofalna wyrządziła nieobliczalne szkody, część bowiem miasta Toledo, oraz okolice Sewilli znajdują się pod wodą. We Włoszech południowych morze porwało całe obszary nadbrzeżne wraz z zabudowaniami.

Na szczęście przesilenie u nas już nastąpiło i to nawet wcześniej i w mniej poważnych skutkach, aniżeli twierdzili rzeczoznawcy. Jedno niebezpieczeństwo minęło, lecz nasuwają się refleksje, jakie będzie lato. Są pewne dane do przypuszczenia, że po nadzwyczaj surowej zimie, należy spodziewać się upalnego lata, które znowu może być powodem plagi pożarów. Ale pożar jest katastrofą mniej groźną, niż powódź, bo go można zlokalizować. Zresztą to są jedynie przypuszczenia niczem nie uzasadnione. Dzisiaj zaś stoimy wobec faktu dokonanego, bo wobec rzeszy ludzi, których dziwne fatum wprowadziło na drogę nędzy i rozpaczy, którzy do nas zwracają się o pomoc, a my im dać ją musimy.

St. Krzypkowski.

POŚWIĘCENIE BUDYNKU SPOŁECZNEGO GIMNAZJUM im. F. FABIANIEGO

(Dalszy ciąg)

Ks. A. Szlagowski pomieścił w „Tygodniku Ilustrowanym" obszerne wspomnienie pośmiertlne, którego wyjątki przytaczamy:

„Nowo-Radomsk utracił niedawno w ś.p. Feliksie Fabjanim gorliwego i przedsiębiorczego obywatela — działacza, który w ciągu lat kilkudziesięciu tu spędzonych zaznaczył się wytrwałą pracą we wszystkich kierunkach ogólnego dobra swej okolicy, we wszystkich bowiem zakładach, stowarzyszeniach służył inicjatywą i radą, w istniejących zaś brał stały i czynny udział. Za jego sprawą w r. 1881 założono tu Straż Ochotniczą od ognia, w której zmarły pracował przez lat 23. Nieboszczyk brał nadto czynny udział w Towarz. pożyczkowo—oszczędnościowem, w Stowarzyszeniu spożywczem, zajmował godność ławnika w magistracie, wreszcie w dozorze kościelnym zasłużył się przy budowie kościoła parafjalnego. Były to jednak tylko Jego dorywcze i przygodne zajęcia, przedewszystkiem zaś dał się on poznać na polu pedagogicznem i jako znakomity wychowawca zasłynął na kraj cały. Założywszy w r. 1862 w Radomsku dwuklasową szkołę filologiczną, kierował nią przez lat 42 i w ciągu tego czasu wychował pokaźny zastęp, bo kilka tysięcy uczniów, dwa pokolenia pobierały u niego wykształcenie. Niezwykły to był talent pedagogiczny, świetnie rozwinięty, dzięki warunkom w jakich zmarły wzrastał od dzieciństwa. Więcej dla innych, niż dla siebie żył ten szlachetny człowiek, a jak wielką jest nazwa: człowiek, gdy kto prawdziwie jest człowiekiem, — pisze Krasiński.

Uczniowie lgnęli do swego dyrektora, chętnie powierzali swe troski i zmartwienia, oddawali chętnie swe spory do rozstrzygnięcia, wynosili z zakładu głębokie dla niego przywiązanie; radzi go też później odwiedzali, znajdując ojcowskie serdeczne przyjęcie".

„Przegląd Pedagogiczny" z roku 1904 pisze:

„Z nielicznego szeregu prawdzi-

wie zasłużonych pedagogów ustąpił zmarły przedwcześnie d. 10 marca rb. w 66-ym roku życia, ś. p. Feliks Fabjani, właściciel i kierownik od lat 40 kilku szkoły 2-klasowej męskiej w Radomsku. Skromne zajmował on dobrowolnie stanowisko, lecz położył,—wytrwale na niem stojąc, duże zasługi.

Szkoła Fabianiego, choć posiadała zawsze charakter zakładu tylko przygotowawczego (według programu odpowiednich klas gimnazjów z kierunkiem klasycznym i realnym), ściągała liczne zastępy uczniów z dalszych nawet okolic kraju i pomimo parokrotnych zmian w ogólnym systemie szkolnictwa cieszyła się stałem powodzeniem. Tajemnica powodzenia tkwiła w niezrównach zaletach wychowawczych przewodnika.

Zmarły przewodnik młodzieży dawał jej coś więcej nad martwą wiedzę, choćby nawet umiejętnie głoszoną żywem słowem: świecił przykładem czynnego, cnotliwego życia w zakresie szeroko pojmowanych obowiązków społecznych. W jego domu codziennie gotowały się olbrzymie sagany barszczu z kartoflami, krupniku itp.; każdy, ale to każdy, kto był głodny, miał prawo przyjść tam o 12 w południe i dostać obiad; podwórze domu Fabjaniego o tejże porze zapełnione było biedakami. Dzieci ubogich dróżników, które o kilka wiorst przychodziły do szkoły, dostawały również obiad."

— W krótkiej zmiance pośmiertelnej, zamieszczonej w Nr. 12 „Tygodnika" piotrkowskiego, czytamy te wymowne słowa:

„Jako przedziwny znawca serca i duszy dziecinnej i prawdziwy pedagog z Bożej łaski, jako obywatel czuły na wszelkie potrzeby współobywateli, jako człowiek wielkiego serca, ogarniającego każdą niedolę ludzką, jako wreszcie charakter czysty a pełen energji, ś.p. Fabiani zaskarbił sobie powszechny szacunek i sympatyę. Wyrazem tych uczuć był pogrzeb, na który ze wszystkich stron przybiegli uczniowie zmarłego, w którym udział wzięło całe miasto: Straż Ogniowa, której był współzałożycielem i prezesem, Ochronka, inteligencja, lud, gmina żydowska, rzemieślnicy i mieszczanie — wszyscy cisnęli się do trumny pożytecznego i zacnego człowieka".

— Następnie p. K. obrazowo nakreślił historję powstania budynku i kłopoty, towarzyszące temu zadaniu, oraz nadmienił, że gdyby nie pożyczka zbożowa, osiągnięta dzięki staraniom prezesa, p. inż. Kistelskiego, budynek w roku bieżącym nie byłby oddany do użytku szkoły.

— „Przy budowie tego prowizorycznego budynku" — mówił p. K. — nie wyczerpaliśmy wszystkich źródeł dochodu, pozostało między innemi najważniejsze — ofiarność uczniów ś. p. F. Fabianiego. Ten atut zużyjemy przy budowie murowanego gmachu.

Wspomnienia młodociane — to jak ostatnia czerwień zachodzącego słońca, która cudownie oświetla kraj lat dziecinnych,—posiadają siłę, rokującą nam skuteczną pomoc w dalszej pracy. Komitet znużony walką w zdobyciu tej placówki, chwilowo tylko zawija do portu, by po dopełnieniu i pokrzepieniu załogi popłynąć dalej, aż do osiągnięcia upragnionego celu — stworzenia Państwowego gimnazjum w Radomsku".

Przemówienie swoje p. K. zakończył następującemi słowy: „Szkoła ta jest społeczną, a więc Waszą Szanowni Państwo! Wy mocni jesteście zmienić Komitet, gdyby w pracy ustał lub nie odpowiadał Waszym wymaganiom. Od liczebności uczniów zależną jest wysokość opłaty za naukę, gdyż budżet szkolny nie przewiduje zysków, — ale Was też obchodzić muszą materjalne zobowiązania, zaciagnięte przy budowie gmachu szkolnego".

Potem nastąpiły cyfrowe dane, wykazujące działalność Komitetu Budowy, które wywołały ów sympatyczny odruch w słuchaczach — składanie na ręce Skarbnika ofiar, wymienionych poprzednio w „Gazecie Radomskowskiej".

Streszczenie innych przemówień podamy w następnym numerze.

I. W.

SPRAWOZDANIE.

Niniejszym N. O. K. prostuje, że dn. 23 marca r. b. odbyło się ogólne zebranie członkin N. O. K. a nie wiec, jak wspomina „Gazeta Radomskow." z d. 30 marca, oraz podaje do wiadomości, że dochód z balu z dnia 16 lutego w sumie 425,000,000 mk. doręczono Tow. Dobr. na Sekcję Opieki nad Dziećmi, założoną przez N. O. K.

Z Walnego Zebrania Straży Ogniowej w Radomsku.

(Dokończenie.)

Dalszy ciąg przemówienia p. dyr. Niemca.

Straż O. O. udziela bezpłatnie sali na t. zw. Poranki Patrjotyczne, które gromadzą również starsze społeczeństwo. Ten duch narodowy, jaki gornje nad tego rodzaju porankami, jest poważnym czynnikiem narodowego wychowania młodzieży. Również niezapomniana zasługa Straży, że sferom nauczycielskim umożliwia wpajanie w dusze młodzieży szczytnych ideałów narodowych.

I wreszcie jeszcze jedno: W oddziale piątym Straży O. O. znajdują uczniowie gimnazjum St. Niemca. Wychowują się tam oni ze starszem społeczeństwem i uczą tej trudnej obywatelskiej pracy publicznej. Dyr. Niemiec jako wychowawca stwierdza, że ta część młodzieży wykazuje w jego szkole wysokie uczucie społeczne. To też za to wszystko składa gorące podziękowanie Zarządowi Straży i Kierownikowi Wydziału Kinematograficznego. Przemówienie to nacechowane szacunkiem dla organizacji, nagrodzono hucznymi oklaskami a na wniosek inż. Kosteckiego podziękowano przez powstanie dyr. Niemcowi za uznanie nie tylko filantropijnej ale i oświatowo-wychowawczej roli miejscowej Straży O. O.

Następnie skarbnik Straży p. L. Musielewicz referował budżet na 1924 r. Przewidywane są następujące pozycje wydatkowe. Personel kinematograficzny 20 miljardów mk., kancelista i woźny przy Remizie 2,140,000 mk., materjały kancelaryjne, prenumerata pism 810 mil., opał dla teatru i remizy 1,200 mil., zakupy dla Straży; hidroforu mechanicznego, węży, linek, karabinerów i t. p. 13 miljardów mk. Konserwacja budynków i urządzeń 5 miliardów, pędzenie maszyn, światło w teatrze 14 miljardów, wynajem obrazów 24 miljardy mk., druk afiszów, biletów, reklama w prasie i t. p. 5 miljardów, podatki i inne świadczenia 24 miljardy, reprezentacja i uroczystości strażackie 1,950 mil., wynajem koni do pożarów i inne wydatki związane z wyjazdem do pożarów 2 miljardy, zapomogi i pomoc lekarska 1,200 mil. mk., razem wydatki czynią b. po-

ważną sumę 128.100 000.000 mk.

Przychód: składkie członkowskie 1,200 mil., subsydjum z magistratu 12 miljardów, z Sejmiku Powiatowego 12 miljardów (?) — zasiłki zakł. Przemysłowych i inne wpływy z tego tytułu 1 miljard. **Dochody własne**: z przedstawień kinematograf. 84 miljardy, zabaw urządzanych na placu Straży 6 miljardów, z wynajmu sali teatralnej 5 miljardów inne wpływy 1 miljard. Od T-wa Wz. Ubezp. zwroty za uszkodzenie narzędzia przy pożarze 2 miljardy. od prywatnych T-w ubezp. 2 miljardy, inne podobne wpływy 2 miljardy, a zatem przewidywany przychód w roku 1924 dosięga sumy 128.100.000.000.

Po wyjaśnieniu niektórych pozycyj Walne Zebranie budżet przychodu i rozchodu T-wa Straży Ogn. na r. 1924 — przyjęło do wiadomości.

W wolnych wnioskach zabrał głos w imieniu Sztabu-Straży p. J. Kozakiewicz i zaproponował ogólnemu zebraniu, aby p. Jamrozińskiego Antoniego zamianować członkiem honorowym Straży. Wniosek swój motywował tem, że p. Jamroziński jest pierwszym założycielem Straży, piastował w niej różne godności; na każdej placówce, na każdem stanowisku rozwinął żywą i energiczną działalność. Dzięki właśnie takim jednostkom Straż O. O. rozwijała się stale nawet w niepomyślnych czasach, aż doszła do dzisiejszego stanu, który nazwać można okresem najświetniejszym. Po opuszczeniu naszego miasta i objęciu zawodowego stanowiska gdzieindziej, p. Jamroziński stale się interesuje losami tej organizacji, która była jego ukochanem działem. Ilekroć zaglądnie do Radomska nie ominie sposobności, aby nie odwiedzić Straży i zapytać o jej losy.

Ogólne zebranie wśród powszechnych oklasków przyjęło z zapałem zgłoszony wniosek.

Wyniki tajnego głosowania były następujące: do zarządu wybrani zostali pp. Dr. Niewiarowski, Starostecki W., Kozakiewicz J. i Luft Em., na zastępców pp. rejent Planeta i Kosiński J. — Do Kom. Rewizyjnej pp. Kryzel Alfred, Katuszewski Wł. i Majchrzak A., — na zastępców pp. Porawdowski St. i Goldberg M. — na gospodarza Straży p. Łęski Ant.

Na tem obrady zostały zamknięte.

Z Rady Miejskiej.

Ostatnie posiedzenie Rady Miejskiej, jakie się odbyło w ubiegły poniedziałek pod przewodnictwem burmistrza Szwedowskiego, zaczęło się pod znakiem lekkiej opozycji. Powiadamy lekkiej, ponieważ w następstwach swoich nie była ani dla Zarządu ani dla porządku obrad niebezpieczną. Jeden z opozycjonistów mianowicie radny Wainberg prawdopodobnie przez pomyłkę oponował, drugiego zaś gracza opozycji p. Horowicza doskonale znamy i z góry wiemy, że będzie robił opozycję. Wszak jest to jego obowiązkiem, jak już w szeregu artykułów to wykazaliśmy. Bo o cóż cóż się rochodziło p. Wainbergowi? Oto chciał, aby skreślić z porządku dziennego ośm punktów a przenieść je do pozycji budżetu. A więc nie kijem go ale pałką. Ponieważ te punkta należą ściśle do budżetu i muszą być uchwalone przed budżetem, więc właściwie na jedno wyjdzie, bo tak czy owak, ale te uchwały dają właściwy realny grunt budżetowi.

P. Horowicz zaś chciał, aby na porządku obrad była postawiona sprawa zmiany urzędnika w Kasie Miejskiej. Na poparcie swego żądania wyciągnął gdzieś ze szparagatów „Projekt regulaminu Rady Miejskiej" i opierając się na jednym z paragrafów, chciał rozszerzyć przez to kompetencję Rady a właściwie chciał przy ewentualnym wprowadzeniu tej sprawy pod obrady, robić nową opozycję. Nie miał radny w tym wypadku żadnej racji, bo przedewszystkiem tego rodzaju sprawy należą do punktu „wnioski i interpelacje", a następnie Ragulamin, na który się powoływał, należy do zamierzchłej przeszłości i stoi w rażącej sprzeczności z obowiązującymi przepisami Statutu miejskiego, wydanego już przez polskie władze, a Statut ten przewiduje, iż tworzenie nowych urzędów miejskich należy do zakresu Rady, ale za to obsadzenie tych urzędów urzędnikami wyłącznie do Zarządu miasta. To też słusznie wykazał p. Horowiczowi nieznajomość Statutu wice-burmistrz Sarankiewicz.

W tej burzy w szklance wody zawiadomił burmistrz Szwedowski Radę, iż miasto zakupiło 25 akcyj Banku Emisyjnego a nadto, że kontrakt z firmą: „Warwasiński i S-ka" o dostarczenie światła elektrycznego dla miasta został już podpisany.

Przeczytano i podpisano kilka protokółów Rady, poczem przystąpiono do ustanowienia opłat, tak za czynności Magistratu jak i opłat za rozmaite świadczenie.

OPŁATY
NA RZECZ KASY MIEJSKIEJ miasta Radomska

od składanych wszelkiego rodzaju podań uchwalono pobierać 1 złoty. od zaświadczeń na odbiór listów poleconych 0,10 gr., od zaświadczeń o zapłaceniu podatków 1 zł., za sporządzenie metryki urodzenia lub zgonu w pełnym wypisie 2zł., w skróconym 0,50 gr., od zaświadczeń na bydło: a) konia, krowę, świnię 1 zł., b) cielę, prosię, kozę 0,10 gr., od zaświadczeń planów budowlanych a) I sekcji 3 zł., b) następnej i I sekcji kopji planu 1 zł., od wszelkiego rodzaju świadectw o ubezpieczeniu budowli, zaświadczeń tożsamości podpisów na plenipotencjach 2 zł., od świadectw moralności 0,50 gr., od zaświadczeń na uzyskanie koncesji handlowych i przemysłowych 10 zł., od zaswiadczeń na prawo nabycia ziemi 3 zł., od świadectw spadkowych 5 zł., od rozklejania afiszy dużego formatu 4 zł., mniejszego formatu 2,80 gr., małego formatu i klepsydr 2 zł. Instytucje Społeczne, Oświatowe i Religijne opłacają 25 proc. podanych stawek za rozklejanie ogłoszeń.

Za kartę meldunkową i wymeldunkową 5 gr., za książkę meldunkową 3 zł., za zaświadczenie księgi rachunkowej do 100 kart 5 zł., za zaświadczenie każdych następnych 50 kart 1 zł. Od zaświadczeń na odbiór pieniędzy, przekazów i czeków. od rachunków wypłacanych przez Kasę Miejską w rozmiarze 1 proc. wystawionej sumy.

Podwyższenie opłat za wpęd na targowicę: od konia 12 gr., od krowy 10 gr., od nierogacizny 6 gr., od owiec, kóz i prosiąt 5 gr.

Podniesienie opłat za wpęd do miasta: od wozu zaprzężonego w parę koni 10 gr., od wozu zaprzężonego w jednego konia 6 gr, od konia, krowy i nierogacizny prowadzonych luzem 6 gr.

Uchwalenie podatku do państw. podatku akcyzowego: 100 proc. od patentu na wyrób przetworów wódczanych, 200 proc. od patentu na **sprzdaż** przetworów wódczanych.

Uchwalenie podatku od obrotu i świadectw przemysłowych: 0,5 proc. od sumy obrotu handlu i przemysłu, 25 proc. ceny świadectw przemysłowych od przedsiębiorstw i osób wyszczególnionych w art. 8 Ustawy z d. 14 maja 1923 r.

NADESŁANE.

List obywateli z Pławna.

Uprzejmie prosimy o łaskawe pomieszczenie w swoim zaszczytnym piśmie poniższej odpowiedzi, którą zmuszeni byliśmy napisać ze względu na fałszywe poinformowanie opinji przez jakoby mieszkańców wsi Gidle w sprawie budującej się szosy Gidle—Zawada.

Faktem jest niezbitym, że ogół został wprowadzony w błąd. Droga ta straszna, jak twierdzą Gidlacy, zarówno Gidlom, jak Zawadzie i Rudzie jest zbyteczna. Gidle gruntów przy tej drodze nie posiadają, więc nią jeździć nie potrzebują, jedynie Zawada i Ruda posiadają niewielkie kawałki pola przy tej drodze, resztę mają na uboczu i muszą jeździć drogami polnemi, a nie tą szosą. Co do osuszenia gruntów, to laik zrozumie, że zrobienie 142 metrowego nasypu spowoduje zalew pól, łąk i samej Rudy, która w większej części znajduje się przed szosą. Nawet wybudowanie 2 mostów, jak twierdzą Gidlacy, a w rzeczywistości 3 mostów, jak musi być — nie poratuje też sprawy, wobec wiosennych wylewów Warty i Wiercicy. (Dla sprawdzenia można dziś już zobaczyć). Co zaś do większości głosów gmin Gidle i Konary, to można sprawdzić w uchwale nieliczne tylko podpisy mieszkańców Gidel, Rudy i Zawady. A co do przychylenia się rządu do projektu tej szosy, to zauważmy, iż podobno Ministerstwo długo sprzeciwiało się temu. Były liczne protesty mieszkańców gmin Gidle i Konary, lecz nie na odpowiednią drogę skierowane i dlatego skutku nie odniosły, o czem zapewne dobrze Gidlacy wiedzą. A wreszcie co do wielkiej pomocy zaofiarowanej rządowi przez rzeczone gminy i jednostki, to przyszłość nam pokaże, a raczej już pokazała, że i ona zawodzi. Gdyż nawet dla samych Gidel, nie licząc wsi protestujących i Pławna w ich liczbie, musiano stosować środki przymusowe, o czem Gidlacy również dobrze wiedzą. A przecież Gidlacy mają takie drogi polne, że urągają najskromniejszym wymogom, a które prowadzą przez pola i do innych wsi, a więc codziennnie każdemu są potrzebne. Pomimo tego nie naprawiają ich a budują drogę, która ich do najmniejszego kawałka pola nie zaprowadzi, to tak wygląda, jakby kto mając podarte buty i ubranie kupił sobie cylinder. Co zaś do pozostałych zarzutów, to uważamy, że nie należą do sprawy, nie od rzeczy jednak będzie wspomnieć o szkolnictwie i gospodarce gminnej w tej dziedzinie. Uważamy bowiem, że udoskonalenie szkolnictwa winno być pierwszym celem gospodarki gminnej. Gmina Gidle może się poszczycić jedna z niewielu, że prawie nie posiada własnych budynków szkolnych, a te, które posiada, są w opłakanym stanie. Nieinaczej jest z opałem. Niema zimy aby szkoły gm. Gidle nie były zamknięte z powodu braku opału. Pławno, rozumiejąc znaczenie oświaty, nie tylko postarało się o własny budynek, lecz przez kilka lat utrzymywało własnym kosztem 2-klasową szkołę i teraz oprócz składek gminnych, płaci jeszcze osobne składki po to, aby w szkole nie było przerwy z powodu braku opału lub złego stanu budynku. Tak więc gmina Gidle zamiast budować tak kosztowną drogę, postawiłaby kilka szkół, a przynajmniej u siebie w Gidlach, gdyż to ostatnie jest chyba rzeczą ważniejszą. Budowę drogi możnaby zacząć po głębszej rozwadze, później i tam, gdzie wskazuje właściwość terenu, trzeźwa logika, oraz mniejsze koszty. A jeżeli chcemy odłączyć się od gminy, to tylko w tym celu, aby pokazać, że i my sami coś potrafimy i aby nie wstydzić się przed innymi gminniakami za gospodarkę swej gminy.

Zamiast rzeczowej odpowiedzi w sprawie szosy — rozwodzicie się wiele nad żydami w Pławnie, że ich jest dużo. Rzeczywiście, w Pławnie, tak jak i w innych miasteczkach i miastach mieszkają żydzi. Bo takie wydali prawo zaborcy. Jakie są nasze zabiegi w tej sprawie, świadczy fakt, iż w ostatnich latach wykupiliśmy z rąk żydowskich 9 domów. A dziwimy się mocno, czemu to nie mówicie o żydach w Gidlach. Bo wsryd Wam, prawda? W Gidlach bowiem, jako wsi im mieszkać nie było wolno, a jednak pod waszymi skrzydłami wyrósł nie jeden, a przypominamy i to, jak to za okupantów, kiedy w rękach swoich mieliśaie Komitet Ratunkowy, to wydział żywnościowy powierzyliście żydom Gielbardowi i Rozenbergowi. A kiedy Pławno żądało oddzielenia się od takiego Komitetu żydowskiego, to skargę do okupantów podaliście. Tak szlachetni synowie Ojczyzny nie robią.

Jeżeli więc chcecie wytykać wady, to radzimy zaczynać od siebie, bo tu ich może najwięcej znajdziecie.

Tu następują liczne podpisy.

OBWIESZCZENIE.

Powiatowa Kasa Chorych w Radomsku podaje niniejszym do wiadomości. że w dniach od 8 kwietnia do 17 kwietnia b.r. będą wyłożone spisy wyborców do Rady P. K. Ch. w Radomsku, w lokalu Kasy, ul. Przedborska № 32.

Biuro reklamacyjne będzie czynne w wyżej wymienionych dniach od godz. 9-ej rano do godz. 9-ej wieczorem.

W godzinach tych mogą tak ubezpieczeni jak pracodawcy przeglądać spisy wyborcze i składać reklamacje.

FR. LENK
Zastępca Komisarza.

KRONIKA.

Do Francji. W dniu 14 kwietnia do Państwowego Urzędu Pracy przyjeżdża Misja Francuska, w celu zakontraktowania kilkuset robotników i robotnic rolnych. Prawdopodobnie w tym samym dniu będzie odjazd na zborny punkt do Poznania, skąd po załatwieniu formalności granicznych nastąpi wyjazd do Francji.

Poranek Wilsonowski. Na dzień 30 marca b. r. zapowiedział Uniwersytet ludowy w Radomsku poranek ku czci pamięci byłego prezydenta Stanów Zjedczonych Wilsona. Zapowiedź ukazała się tak późno, że szersze warstwy społeczne nie były absolutnie w możności dowiedzenia się o uroczystości, skutkiem czego nie dopisały na nią. Szkoda rzeczywiście, że tak mało osób przyszło na poranek, na program którego złożyły się ładne rzeczy muzykalno—wokalne. Podnieść tu należy wykonanie śpiewów i muzyki przez miejscowy zespół T-wa śpiewaczego im. Moniuszki, kierowanego przez p. Derczyńskiego. Cieszyć się należy, że na gruncie naszego miasta istnieje ognisko kultu śpiewu i muzyki rokuje dobre nadzieje. Ponieważ pustki na sali (nie było nawet urzędowego przedstawicielstwa) mogłyby świadczyć o braku zainteresowania tak ważnemi obchodami ze strony społeczeństwa, o co posądzać nie należy; pożądanem jest, by na przyszłość organizatorzy podobnych uroczystości nie zapomnieli też o odpowiedniej reklamie, która stanowi wstępną częsc przygotowań do podobnych przedsięwzięć.

WIDZ.

Katastrofa powodzi. Katastrofa powodzi, która poczyniła wiele strat dotknęła zarówno i nasz powiat. Skutkiem powodzi i zatorów lodowych nie utrzymały się niektóre mosty. W Maluszynie i w Ważnych Młynach spłynęły mosty. Mostków małych i kładek, wobec innych strat w zalanych polach nie bierze się pod uwagę. Most kolejowy na Bobrach strzegła inżynierja z Warszawy i Częstochowy przy pomocy saperów, którzy zatory lodowe rozsadzali bombami. Dzięki bezustannej akcji, której nie przerywano nawet w nocy, most ocalał i wyszedł bez najmniejszego szwanku.

Okoliczni mieszkańcy, zamieszkali nad Wartą, nie pamiętają takich wylewów. Gdyby podczas zatopów padał deszcz, co w tym czasie jest zwykłym zjawiskiem, katastrofa przybrałaby najgroźniejsze rozmiary.

Zamknięcie fabryki. Wobec ogólnego braku kapitałów obrotowych wiele fabryk zredukowało nietylko czas roboczy i liczbą swych robotników, ale przedewszystkiem i zarobki. Miejscowa fabryka mebli giętych pod firmą „Wünsche i S-ka" zaprowadziła swym robotnikom obniżenie zarobków o 30 proc., zapowiadając w razie odmowy zamknięcie fabryki. W ostatnim dniu prekluzyjnego terminu konferencja nie dała pożądanych rezultatów zarządowi fabryki, wobec czego fabryka została zamknięta na czas nieograniczony. W fabryce pracowało ostatnio 360 robotników, którzy w tej chwili są bez pracy.

Zatargi w hutach szklanych. W ubiegłym tygodniu na tle płac wynikł zatarg w hucie „Kryształ" między robotnikami a zarządem huty. Doszło nawet do częściowego porzucenia pracy. Dopiero kilkugodzinna konferencja usunęła nieporozumienie i praca została wznowiona. Robotnicy otrzymali 25 proc. podwyżki do zarobków grudniowych czyli razem 65 proc. zamiast 95 proc.. oznaczonych przez Komisję Statystyczną na miesiąc grudzień.

W hucie „Jasień" skutkiem mylnej interpretacji pomoc hutnicza porzuciła pracę w poniedziałek rano, lecz niebawem ją wznowiła, oczekując rezultatów wieczorowej konferencji.

Pomoc hutnicza domagała się 75 proc. zarobków pobieranych przez majstrów. Po parogodzinnej konferencji sprawę wyświetlono i pozostawiono do zaczerpnięcia informacji w Związku hut i robotników hutnych.

PODZIĘKOWANIE.

Zarząd Okręgowy Polskiej Macierzy Szkolnej składa gorące podziękowanie protektorce balu maskowego, który się dobył dnia 2-go marca r. b., Zofji Hussarzewskiej za trudy i zabiegi, poniesione około zorganizowania wspomnianej zabawy.

Jednocześnie dziękujżmy bardzo pani Starościnie Harmatowej, oraz wszyskim Paniom i Panom za wydatną pomoc, okazaną przy urządzeniu balu maskowego, jak również—Gościom za poparcie pięknego celu.

Prezes Ks. T. JANKOWSKI.
Dziekan w Brzeźnicy.
Czł. Zarządu TOMASZ BUCZYŃSKI.
Sekretarz A. SZEWCZYK.

w Niedzielę dnia 6 kwietnia r. b.
o g. 11 rano, w sali „Kinama" odbędzie się

ŻAŁOBNA MANIFESTACJA

dla uczczenia pamięci Prezydezta Stanów Zjednoczonych W. WILSONA którego interwencji zawdzięczamy odzyskanie niepodległości.

Na program obchodu złoży się:
1. Odczyt p.Borzęckiego pom. insp. szkol.,
2. Produkcje muzykalno-wokalne,
3. Żywy obraz.

Urządzeniem obchodu zajął się Zarząd Uniwersytetu Ludowego.

Mamy nadzieje, że na tej manifestacji nikogo nie zabraknie.

Zarząd Spółdzielczego Stow. „Spójnia"
w Radomsku
zawiadamia że w dniu 6 kwietnia r. b.
o godz. 3 po poł. w lokalu Resursy Rzemieślniczej przy ul. Kaliskiej odbędzie się
doroczne walne zebranie członków Stowarzyszenia.
Uprasza się członków o liczne przybycie.

Zginął patent i trzy weksle. Jeden na sumę 47 zł. 50 cen., dwa (in blanco) z podpisem Józefa Kawy z Radomska. Unieważnia się i ostrzega się przed nabyciem takowych.

Zarząd St. Sp. „Obrona" w Radomsku

zawiadamia P. T. Członków, **że w dniu 6 kwietnia b. r.** o godzinie 4-ej po południu w lokalu Macierzy Szkolnej odbędzie się

nieodwołalnie

Sprawozdawcze Rocz. Walne Zebranie,

bez względu na ilość przybyłych czł.

ZARZĄD

Zebranie udziałowców kooperatywy „RZEMIEŚLNIK"

odbędzie się nieodwołalnie w trzecim terminie **w Niedzielę d. 13 kwietnia b.r.** lecz nie w dniu 6 kwietnia jak pierwotnie było ogłoszone **a W NIEDZIELĘ dn. 13 kwietnia b. r.** w Resursie Rzemieśln o g. 3 po poł.

Odłożenie terminu na jeden tydzień nastąpiło z powodu niedyspozycji jednego z członków zarządu p. M. Ś.

Niezależnie od powyższego ogłoszenia udziałowcy otrzymają osobiste zaproszenia na zebranie.

GIEŁDOWY KURS WALUT.

W dn. 4 kwietnia płacono w Warszawie

Dolar	9.300.000—9.350.000
Funt szterling	39.950.000
Frank francuski	542.000
Złoty frank	1.800.000
Frank szwajcarski	1.650.000
Korona czeska	264.000
Korony austr.	131
Kurs franka waloryzacyjnego na dzień 4 kwietnia	1.800.000

Ceny zboża w Warszawie.

Za 100 kilogr. czyli 244 funty: czystej wagi wraz z dostawą płacono: za żyto 23,000,000 mk.,—za pszenicę 42.000.000mk., za owies 22 500.000 mk,

ZARZĄD

Czytelni Nowości

komunikuje swym członkom, że książki Czytelni zostały przekazane Bibljotece Bankowców (ul. Powiatowa № 5) na warunkach, że Członkowie Czytelni mogą korzystać z całej Bibljoteki Bankowców za opłatą połowy normalnej składki.

WYROK.

Dnia 18 marca 1924 r. Sąd Okręgu miejskiego w Radomsku, na zasadzie art. 19 ust. 1. Ustawy z dnia 2 lipca 1920 r, skazał Karola Marszałka, lat 45, syna Benedykta i Krystyny, handlarza, mieszkańca miasta Radomska na tydzień aresztu i na pięć złotych opłaty sądowej za pobieranie nadmiernych cen za kartofle.

Sędzia Pokoju — Z. Michałek

Sekretarz Sądu — Sandelewski.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.